

RODZINA ULMÓW

Mateusz Szpytma

Jarosław Szarek

REDAKCJA
Agata Chadzińska

KOREKTA
Agata Chadzińska
Anna Kendziak

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE
Łukasz Sobczyk
Andrzej Witek

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
archiwum Mateusz Szpytma

ZDJĘCIA
Józef Ulma
Sławomir Kasper
archiwum rodziny Ulmów, Saganów,
Niemczaków, Kluzów, Kielarów, Rewrów, Blajerów
archiwum Mateusz Szpytma
Jarosław Szarek
za „Das General Gouvernement”

Wydanie piąte poprawione i uzupełnione

ISBN 978-83-67719-79-7

© 2023 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl; www.rafael.pl

Uratowali świat

Marysia miała półtora roku. Była najmłodszą spośród sześciorga rodzeństwa. Na pożółkłym zdjęciu zrobionym jesienią 1943 roku stoi uśmiechnięta w białej sukience na tle krzewów dojrzałych winogron.

Pasją jej ojca Józefa Ulmy, ubogiego chłopa z Markowej pod Łańcutem, była fotografia. Pozostawił po sobie setki klisz. Utrwalał na nich rodzinne szczęście – coraz większą gromadkę swoich dzieci: Stasię, Basię, Władzia, Franusia, Antosia, Marysię... Wiosną 1944 roku rodzina znów miała się powiększyć. Żona Wiktoria była w dziewiątym miesiącu ciąży.

Nieistniejący już dzisiaj niewielki dom Ulmów stał na uboczu otoczony ogrodem pełnym kwiatów i drzew. Na jego tle dzieci z mamą odświętnie ubrane po powrocie z niedzielnej Mszy w rękach trzymają bukiety polnych kwiatów. Piękna pogoda, uśmiechy. Nic nie wskazuje, że toczy się wojna, a na strychu domu ukrywa się już od wielu miesięcy ośmioro Żydów: pięciu mężczyzn z Łańcuta oraz sąsiedzi rodzinnego domu Józefa Ulmy – Lea Didner z siostrą Gołdą Grünfeld i jej małą córeczką.

O świcie 24 marca 1944 roku do domu Ulmów weszli niemieccy żandarmi. Chwilę później rozległy się strzały...

* * *

Pierwszy przypadkowo spotkany mieszkaniec Markowej wskazuje drogę do domu, w którym w 1900 roku urodził się Józef Ulma. Drewniana chałupa stoi przy głównej szosie przecinającej wieś. Mieszka w niej Zofia – bratowa Józefa Ulmy. Z szuflady wyciąga starannie wykaligrafowany życiorys Józefa. Wie od męża o jego ciekawości świata. Józefowi

nie wystarczyła szkoła powszechna. Kształcił się dalej. Szkołę rolniczą w Pilźnie ukończył z bardzo dobrym wynikiem.

Jedną z wielu pasji Józefa stała się nierozpowszechniona jeszcze szerzej uprawa warzyw i owoców, szkółkarstwo – pierwszą szkółkę drzew owocowych w Markowej założył na swym niewielkim, hektarowym poletku. To, czego sam się nauczył, zaraz przekazywał innym. Zawsze nosił ze sobą noże do szczepienia roślin. Gdy, idąc przez wioskę, zobaczył, że gdzieś rośnie krzywo jabłoń, to wchodził i proponował gospodarzowi przecięcie jej, żeby rodziła lepsze owoce – nie brał za to pieniędzy, chociaż w domu była bieda. Jako młody chłopak chodził do niego uczyć się szczepić drzewka Jan Jakielaszek. Wykorzystywał tę umiejętność w swoim życiu.

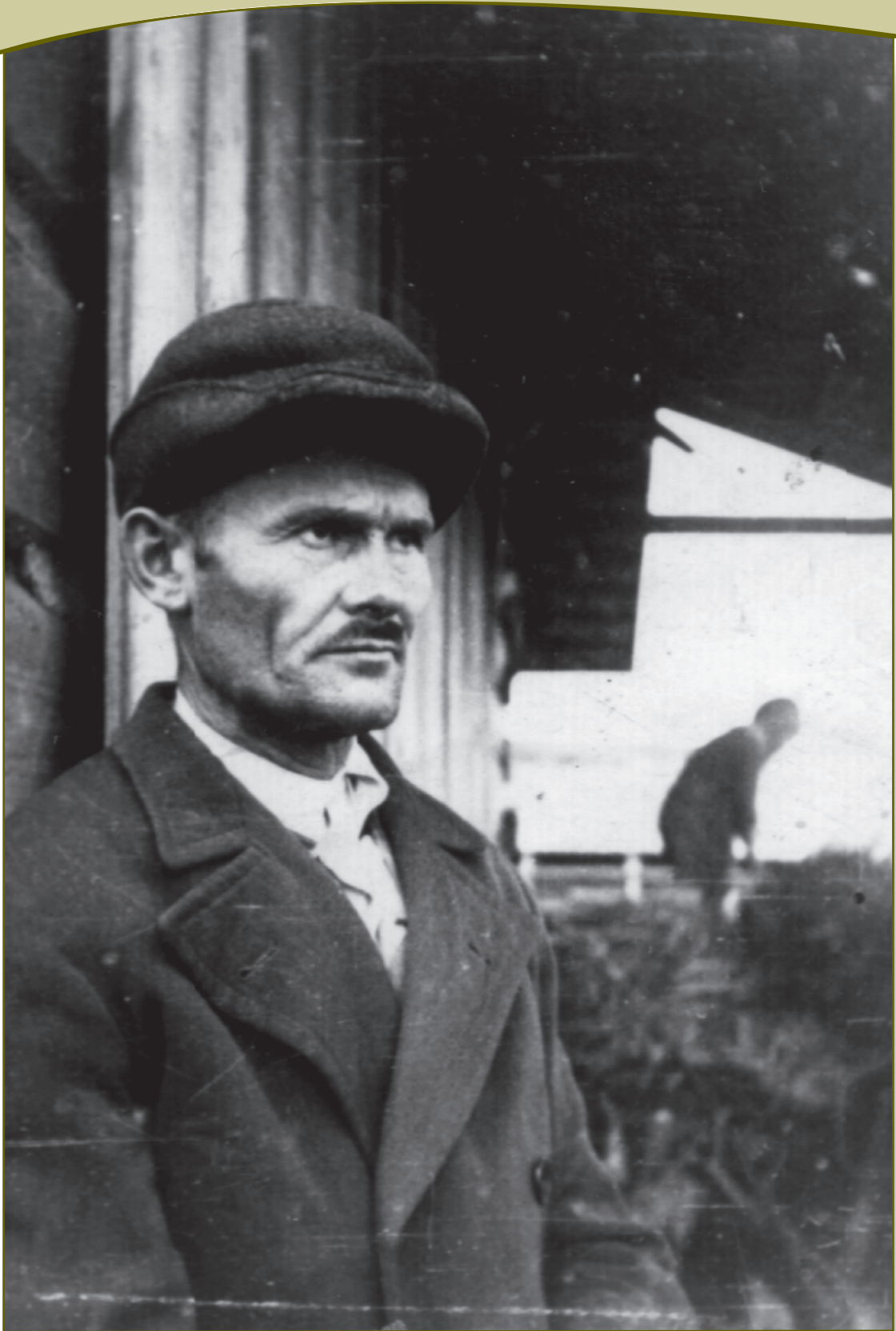
Razem z dyrektorem szkoły powszechnej w Markowej Józef założył szkółkę drzew owocowych i przychodził do niej raz w tygodniu, żeby prowadzić praktyczne zajęcia z ogrodnictwa. Każde dziecko nauczył szczepić drzewka. Dyrektor rozdawał je uczniom co trzy lata. Wszyscy sadzili potem te drzewka wokół swoich domów. To Józef zakładał we wsi pierwsze sady, także te w sąsiedniej Gaci i Albigowej. Stare Ulmowe jabłonie rodzą jeszcze owoce, a w markowskim skansenie stoją jego zmurszałe ule. Budował je według swych oryginalnych projektów. Poznał dokładnie całą technologię pszczelarstwa i, podobnie jak miało to miejsce z zaniedbanymi sadami, nie mógł przejść obojętnie obok źle prowadzonej pasieki. Tak długo pouczał gospodarza, aż ten ją poprawił.

Mieszkańcy Markowej pracujący przy poszerzaniu lokalnej drogi
(fot. 1935, J. Ulma)



Stolarze w typowej stolarni wiejskiej
w Markowej (fot. 1935)





Józef Ulma
(fot. ok. 1942, arch. Ulmów)

Jedwabniki i fotografia

Działalność Józefa Ulmy została doceniona przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze jesienią 1933 roku na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Przeworsku. Otrzymał na niej dyplomy „za pomysłowe ule i narzędzia pszczelarskie własnej konstrukcji” oraz „za wzorową hodowlę jedwabników i wykresy ich życia”. Tym ostatnim Józef Ulma zajmował się już od kilku lat. Często pomagał mu brat Władysław, który długo jeszcze pamiętał szum larw jedwabników karmionych morwami. Jedna izba była wypełniona zbudowanymi przez Józefa specjalnymi półeczkami do wylęgu owadów. Sadzone przez niego drzewa morwowe do dziś rosną w Markowej. Jedwabniki sprowadziły nawet do skromnego domu Ulmów starostę powiatowego i ziemianina z Przeworska Andrzeja Lubomirskiego, który był pod wielkim wrażeniem osiągnięć prostego chłopca.

Józef czerpał swoją wiedzę z książek i czasopism. Miał własny mały księgozbiór ozdabiany pieczęcią-ex librisem „BIBLIOTEKA □ DOMOWA JÓZEF □ ULMA”. Zachowały się jeszcze niektóre publikacje: *O Drenowaniu; Podręcznik Elektrotechniczny; Wykorzystanie wiatru w gospodarce; Radiotechnika dla wszystkich; Przemysł drobny; Przyroda i technika; Dzicy mieszkańcy Australii, Atlas geograficzny; Słownik wyrazów obcych; Podręcznik fotografii...* Prenumerował „Wiedzę i Życie”.

Zajmował się też introligatorstwem. W niektórych domach pozostały oprawione przez niego książki ze skromną pieczęcią „Józef Ulma”. Markowianin Antoni Olbrycht, wtedy uczeń szkoły powszechnej, pamiętał, jak pożyczył od dyrektora książkę. Pozostawioną na stole pogryzł pies. Przerażony chłopiec pobiegł natychmiast do Ulmy, bo wiedział, że tylko on może mu pomóc. I rzeczywiście. „Jeżeli pies ci ją spaskudził, ja naprawię”



Praca na roli
(fot. ok. 1936, J. Ulma)



- usłyszał. Dyrektor był bardzo zadowolony. Nie złościł się, a nawet jeszcze pochwalił za ładną oprawę.

Kolejną pasją Józefa stała się fotografia. Sam złożył aparat i często nosił go przy sobie. Gdy widział coś ciekawego, od razu robił zdjęcie. Pożółkłe już fotografie Ulmy zachowały się w wielu markowskich domach. Utrwalał nie tylko życie najbliższych, ale miejscowe uroczystości, występy chóru, orkiestry, dożynki, przedstawienia teatralne, wesela, Pierwsze Komunie Święte. Robił także zdjęcia na zamówienie, portrety do dokumentów. Dzięki temu był sławny na całą okolicę.

Józef Ulma ze współpracownikami
przed budynkiem mleczarni
(fot. arch. Ulmów)



Spis treści

Wstęp	3
Uratowali świat	9
Jedwabniki i fotografia	13
Ciekawość świata	17
Ojciec rodziny	19
Pod niemiecką okupacją	23
Pod groźbą kary śmierci	25
Dzisiaj Żydzi, jutro Polacy	27
Strzały na „okopie”	29
„Tatusiu! U nas są Żydzi!”	35
„Ty, Żyd!”	39
„Do dzisiaj ich widzę”	45
„Patrzcie, jak giną polskie świnie!”	49
„Mamo, czemu płaczesz?”	55
„Zacząłem bać się jeszcze bardziej”	57
„Drodzy państwo Cwynar...”	59
Sprawiedliwi wśród Narodów Świata	61
Potrzeba heroizmu	65
Największy skarb świata	67
Słudzy Boży Rodzina Ulmów z Markowej	69
Żyję dzięki Polakom	77
Obchody 62. rocznicy zbrodni na rodzinie Ulmów	79
Inicjatywy poświęcone rodzinie Ulmów i Polakom ratującym Żydów na Podkarpaciu	82
Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej	86
Ulmowie w Watykanie	90